

wydaje swój głos" (w. 11a). W świetle JI 4, 16 i innych tekstów teofanijnych wiadomo, że zwrot „Jahwe *nātan qôlô*” oznacza grzmot.<sup>24</sup> Trzykrotnie rozlegające się okrzyki *tefanajw* (ww. 3, 6, 10) ze znaczącym sufiksem liczby pojedynczej każe myśleć właśnie o Jahwe.<sup>25</sup> W miarę jak postępuje zbliżanie się Jahwe, rozszerza się poruszenie natury. Wokół Niego rozchodzą się ogień i płomień (w. 3), trzęsie się ziemia i drżą niebiosa, słońce i księżyc ulegają zaćmieniu, a gwiżdzy tracą swój blask (w. 10). Bardzo bliski związek tej wypowiedzi Joela 2, 1—11a z Izajaszem rozdz. 13 pokazuje, że jej przedmiotem jest ostateczne wydarzenie „dnia Jahwe”.<sup>26</sup>

Po wymierzeniu kary Bóg ustanowi i zapoczątkuje nową rzeczywistość eschatologiczną, a jej ośrodkiem będzie właśnie Syjon: „A Jahwe zarzyczy (*šā'ag*) z Syjonu i z Jeruzalem wyda swój głos, tak że zadrzą niebiosa i ziemia. Ale Jahwe stanie się ucieczką swego ludu i ostoją dla Izraela” (JI 4, 16). Wśród znaków na niebie i na ziemi Jahwe „wyleje swego Ducha na wszelkie ciało” i dla ocalonej Reszty nastanie zbawienie „na górze Syjon i w Jeruzolimie” (3, 1—5). Wtedy ze świątyni Jahwe wypłyną życiodajny źródło (*ma'jân* jak w teofanijnym Ps 114, 8) i wtedy „Jahwe zamieszka (*šōken*) na Syjonie” (4, 21). To jest finał Księgi Joela i zarazem finał całej historii zbawienia: Jahwe zamieszka na Syjonie jako *Theos Epiphaneos*.<sup>27</sup>

Warto na koniec uświadomić sobie jak ta prawda o eschatologicznej teofanii w Jeruzolimie jest obecna w Nowym Testamencie. Łukasz ewangelista ukazuje z jaką determinacją Jezus kroczy do Jeruzolimy, aby tam dopełnić swej misji zbawienia świata (Łk 9, 51).<sup>28</sup> Całe wydarzenie paschalne rozgrywa się w Jeruzolimie, można powiedzieć w obrębie i w cieniu świątyni. W godzinie konania Jezusa zaćmiło się słońce i ciemność ogarnęła całą ziemię, i Jezus wydał „połębny głos”, a skoro wyzionął ducha „zasłona świątyni rozdarła się na dwoje od góry do dołu, ziemia się zatrzęsała, skały popękały, otworzyły się groby” i „zmarłych wstali weszli do Miasta Świętego”. Wszystkich ogarnęło przerażenie, tak że tłumy biły się w piersi, a setnik i rzymscy żołnierze wyznają wiarę (Mt 27, 45—55 i paral.). Pięty zmarłych wstaniu Jezusa jest również wielkie trzęsienie ziemi,

<sup>24</sup> *Bible de Jérusalem*, 1339.

<sup>25</sup> Wolff, BKAT 14, 2, 55.

<sup>26</sup> Dlatego nieprzykonujące jest tłumaczenie tego tekstu przez J. Drozda, *Księga Joela* (PSS 12, 1), Poznań 1968, 146, w odniesieniu do naturalnego zjawiska szarańczy: „Latające roje szarańczy są często tak gęste, że potrafią zasłonić słońce, podobnie jak gęste i ciężkie chmury. A więc Autor nie przesadza”. W opisie tym inwazja szarańczy jest za ledwie punktem wyjścia do zapowiedzi „dnia Jahwe”.

<sup>27</sup> Por. H. Schmid, *Jahwe und die Kulttraditionen von Jerusalem*, ZAW 67 (1955) 191.

<sup>28</sup> J. Kudasiwicz, *Rola Jeruzalem w Łukaszczej sekcji podróży*, RTK 16 (1969) 17—40; F. Gryglewicz, *Evangelia według św. Łukasza*, (PSNT 3, 3), Poznań-Warszawa 1974, 204—5.

jest Anioł Pański, jest blask błyskawicy i biel śniegu. Rozmiar wydarzenia sprawia w drzenie strażników i nieomal pozbawia ich życia. Nie bez znaczenia jest okoliczność, że dzieje się to „o świecie” (Mt 28, 1—4). Zmarłych wstali poleca Apostołom, aby głosili wszystkim narodom zbawienie „począwszy od Jeruzolimy”. Ale na razie mają pozostać w Mieście, aż będą przyobleczeni Mocą z wysoka (Łk 24, 47—48).

W dzień Pięćdziesiątnicy Apostołowie znajdują się „w tym samym miejscu”, tzn. na Syjonie (Dz 2, 1nn). Nagle dał się słyszeć z nieba szum jakby uderzenie gwałtownego wicheru i ukazały się języki ognia, a Apostołowie zostali napełnieni Duchem Świętym. Zgromadzoną w Jeruzolimie przedstawicielom „wszystkich narodów pod niebem” Piotr objaśnił zdarzenie jako wypełnienie zapowiedzi Joela o wylaniu Ducha Jahwe wśród znaków na niebie i na ziemi, jak krew, ogień, i kłęby dymu w dniach ostatecznych, *en tais eschatais hémérais*. To ogromne nagromadzenie znanych tradycyjnych zjawisk teofanijnych przy śmierci Chrystusa, Jego zmarłych wstaniu i wylaniu Ducha nie jest oczywiście przypadkiem. Ma ono ponad wszelką wątpliwość pokazać, że czasy ostateczne nadeszły, że w Jeruzolimie wśród wielkiej teofanii Bóg zainaugurował swoje królestwo.<sup>29</sup>

Powtórne przyjście Syna Człowieczego w „obłokach niebieskich” nakłada się w tzw. „Apokalipsie synoptycznej” na sąd nad Jeruzolimą, a więc też pozostaje w związku z Jeruzolimą. Uroczystą zapowiedź tej teofanii czyni Jezus na Syjonie wobec najwyższych przedstawicieli Syjonu (Mt 26, 64). Kiedy Jan Apokalipsyk kreśli wizję definitywnego ustalenia Nowego i wiecznego Przymierza, to znaczy ostatecznego Królestwa Boga i Jego Pomazańca, odwołuje się do znanych ze ST zjawisk teofanijnych i do znanego obrazu świątyni jerozolimskiej, która teraz jawi się jako świątynia niebieska: „I świątynia Boga w niebie się otworzyła, a Arka Jego Przymierza ukazała się w Jego świątyni, i nastąpiły błyskawice, głosy, grzmoty, trzęsienie ziemi i wielki grad” (Ap 11, 19).<sup>30</sup>

Tradycja chrześcijańska od IV wieku począwszy umieszczala tę ostateczną teofanię, inspirowaną się prorocstwem Joela 4, 2, 12, na dołynie Jozafata, a więc w Jeruzolimie, tuż obok Syjonu.<sup>31</sup>

Tarnów

KS. TADEUSZ BRZEGOWY

<sup>29</sup> J. Homerski, *Evangelia według św. Mateusza*, (PSNT 3, 1), Poznań-Warszawa 1978, 354—58.

<sup>30</sup> A. Rose, *Celui qui est assis sur les Chérubins. Lecture chrétienne du Psalme 99*, Bivichret 20 (1957/58) 101—108; A. Janowski, *Apokalipsa świętego Jana* (PSNT 12), Poznań 1959, 202—204.

<sup>31</sup> *Bible de Jérusalem*, 1340; Drozd, *Księga Joela*, 153; F. M. Abel, *Géographie de la Palestine*, Paris 1938, t. 1, 401.



Krzysztof Bielański

## Χρόνος (chronos) – καιρός (kairos) – αἰών (aion): czas dla filologa<sup>1</sup>

W literaturze łacińskiej najbardziej bodaj fascynującym i najczęściej komentowanym tekstem o czasie (*tempus*) jest jedenasta księga *Wyznań* św. Augustyna. To tam padają słynne słowa, według których doskonale wiemy, czym jest czas, dopóki nikt nas o to nie pyta, ale zapytani – nie potrafimy zupełnie nic powiedzieć<sup>2</sup>.

W świecie greckim – starogreckim – sytuacja jest zarazem i bardziej, i mniej skomplikowana. Bardziej, ponieważ określeń czasu jest więcej niż jedno. Mniej – ponieważ ta wielość daje większe szanse na opisanie pojedynczych sensów, ich funkcji, jak nie inaczej, to poprzez wskazanie różnic występujących między nimi.

W niniejszym tekście nie będę zajmował się w najmniejszym nawet stopniu filozoficznymi interpretacjami czasu – nie wystarcza mi do tego kompetencji, *nomen omen* czasu i cierpliwości. Jestem podłącznikowym przykładem zwykłej prawdy o przytoczonego wyżej sądu św. Augustyna, która pogłębia się gwałtownie po każdorazowej próbie zgłębienia jakiegoś filozoficznego aspektu czasu. Niekiedy odnoszę wrażenie, że filozofom doskonale dokadnie

to samo, ale oni w nierozumieniu znajdują podniecie, a ja – uspokojenie. Interesują mnie tutaj jedynie filologicznie i literacko rozumiane znaczenia słów określających czas w starej grece oraz sposób, w jaki kształtują one naszą wyobraźnię o czasie poprzez tworzone związki frazeologiczne, zwroty przymkowe, metafory i ich funkcjonowanie w tekstach literackich. Może filozofom te rozważania na coś się przydadzą na trudnej drodze dociekania istoty czasu. Tak czy inaczej zawsze trzeba powrócić do tekstu, do słów, do oryginału, do szerokiego kontekstu znaczeń wyznaczonych przez język w jego rzeczywistym residuum literackim.

Karl Kerényi we wstępie do swojej monumentalnej pracy poświęconej Dionizosowi<sup>3</sup>, opatrzonej podtytułem „Archetyp życia niezniszczalnego” zamieścił esej filologiczny wyjaśniający różnicę semantyczną pomiędzy greckimi rzeczownikami *bios* i *zoe*. Obydwa oznaczają „życie”, ale nie są to bynajmniej synonimy. *Bios* Kerényi nazywa życiem „skończonym”, a *zoe* – „nieskończonym”. *Zoe* nie ma kresu, stanowi coś na kształt wiecznie trwającej istoty, esencji życia; *bios* w tej perspektywie jawi się jako ograniczona początkiem i końcem, więc „czasem” partycypacja w nieprzerwanym biegu *zoe*. Ekskurs ten jest tutaj nieprzypadkowy, ponieważ przywodzi na myśl do pewnego stopnia analogiczną zależność między dwoma podstawowymi określeniami czasu w starożytnej greczyźnie: *chronos* i *kairos*. Indywidualny *bios* jest jakby *kairosem* zdarzającym się z nagłą i niespodziewanie na pozawionej początku i końca osi *chronosu*, który stanowi coś w rodzaju odpowiednika Kerényiowskiego *zoe*. Wynika z tego, że istnieją w greckim postrzeganiu czasu dwa podstawowe jego wcielenia: wedle jednego ma on strukturę linearną, obiektywną, dla wszystkich taką samą i ciągłą, wedle drugiego – strukturę jednostkową, indywidualną, obejmującą udział jednostek i zdarzeń.

Trzecim ważnym określeniem czasu jest *aion* (αἰών), który sytuuje się jakby pomiędzy pozostałymi dwoma – z jednej strony bywa używany na określenie „czasu życia”, z drugiej zaś „wieku”, „epoki”, długiego okresu, który charakteryzuje się indywidualnymi cechami. Z *chronosem* łączy go rozciągłość trwania, z *kairosem* – skończoność, nawet jeśli początek i koniec dzieli od siebie bardzo rozległa przestrzeń. W niektórych kosmologiach, zwłaszcza gnostyckich, terminem *aion* periodyzowano wieczność, która składała się z licznych *aionów* (eonów) – w tym wypadku pojęcie to staje się paradosalną jednią skończoności i nieskończoności, a absorbując niektóre cechy *chronosu*, zarazem go przekracza, stając się synonimem wieczności. Stąd w literaturze chrześcijańskiej

<sup>1</sup> Bardzo dziękuję Redakcji i osobom zaangażowanym w przygotowanie monografii za zaproszenie do wzięcia w niej udziału. Dziękuję także dr. Radkowi Strzeleckiemu za inspirowane rozmowy i pytania, które zawsze prowadzą mnie tam, gdzie jeszcze nie byłem.

<sup>2</sup> *Si memo ex me quaterat, scio: si quaterat explicare velim, nescio* (XI, 14); w przekładzie Z. Kubiaka: „Jeśli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeśli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem” (Święty Augustyn, *Wyznania*, przeł. Z. Kubiak, PAX, Warszawa 1987, s. 283).

<sup>3</sup> K. Kerényi, *Dionizos. Archetyp życia niezniszczalnego*, przeł. I. Kania, Baran i Suszczyński, Kraków 1997, s. 15–20.



*zoe*, utożsamiana z wiecznym trwaniem boga, występuje z przydawką *aionios* – czyli „życie, które trwa przez *aion*”, czyli tak naprawdę „wieczne”<sup>4</sup>.

Łacińskie odpowiedniki omawianych terminów pozwalają lepiej pojąć dzielące je różnice. I tak odpowiednikiem rzeczownika *chronos* jest po prostu *tempus*, bez przydawek i określeń. Terminowi *kairos* natomiast odpowiada już kilka pojęć następujących: większe problemy w tłumaczeniu: *occasio*, *opportunitas*, *tempus opportunum*. Wszystkie one oznaczają „dogodny czas”, „sowną porę”, „okazję”, „sposobność”. *Aion* zaś tłumaczony jest przez *aeternitas* lub *vita*.

## Chronos

Etymologia tego rzeczownika jest nieznana<sup>5</sup>. Być może ma jakiś związek z indoeuropejskim pierwiastkiem *\*gher* oznaczającym „łapać”, „trzymać”, „ogarniać”, „obejmować”; w takim wypadku mielibyśmy do czynienia z funkcją pierwotnie limitarywną tego określenia, skoncentrowaną na próbie ogarnięcia i określenia rzeczywistości, której doświadczanie konfrontuje z brakiem granic.

Spoglądając na funkcje tego rzeczownika w języku literackim, dostrzec można takie jego cechy, które później zostaną wykorzystane w dyskursie filozoficznym w próbach definiowania czasu. Po pierwsze, widać, że *chronos* można dzielić na części i z tej jego cechy wynika jego policzalność. Stąd już u Homera mamy μέγην χρόνον, „części czasu”, a liczne określenia związane z jego mierzalnością, takie jak: χρόνος πολλός („wiele czasu”, dosłownie: „liczny czas”), χρόνος ὀλίγος („mało czasu”, dosłownie: „nieliczny czas”), χρόνος βραχύς („krótki czas”), μακρός („długi czas”, dosłownie – „wielki”). Z tych archaicznych językowych uzusów i związków frazeologicznych *chronos* zawędrował do traktatów muzykologicznych<sup>6</sup>, w których stał się jednostką rytmiczną, metrum muzycznym. Zdolność *chronosu* do poddawania się periodyzacji została przekształcona w normę periodyzującą. Cechy czasu nadane mu przez język i wyobrażenie literackie z funkcji przedmiotowej doprowadziły go do funkcji podmiotowej. Rezultatem późniejszej ewolucji pola semantycznego, niewątpliwie pod wpływem łacińskiego *tempora*, jest zastosowanie formy liczby mnogiej –

głej – χρόνοι – synonimicznie do ἐτη („lata”). W nowogreckim forma χρόνια (*chronia*) oznacza po prostu „lata życia”.

Na uwagę zasługuje jeszcze przywoływana przez słowniki etymologiczne definicja *chronosu* z Platonowskiego *Timajosa* (37 d): εἰκό [..] κινητὸν τινα αἰῶνος [..] τοῦτον ὅν δὲ χρόνον ὠνομάκαμεν = „rym, co nazywamy czasem, jest pewien ruchomy obraz wieczności” (a nie, jak obowiązującym w przekładzie Siwka: „pewien obraz ruchów wiecznych”). Definicja ta koncentruje uwagę na cesze czasu, jaką jest wynikająca z policzalności ruchomość czy ruchliwość i na jego relacji do *aionu*.



Ryc. 1. Mosaika rzymska z okresu cesarstwa (ok. 200–250 n.e.) z Sentinum przedstawiająca stojącego personifikowanego Chronosa (według innych interpretacji – Aiona) w towarzystwie czterech pór roku i Gai (Glyptoteka, Monachium, źródło: Wikimedia Commons)

<sup>4</sup> Por. np.: Mt 19,16; Mk 10,17; Łk 18,18 i j 3,36.

<sup>5</sup> P. Chantraine, *Dictionnaire étymologique de la langue grec*, Klincksieck, Paris 1968, s. 1277–1278; H. Frisk, *Griechisches etymologisches Wörterbuch*, Carl Winter – Universitätsverlag, Heidelberg 1960, s. 1122.

<sup>6</sup> Np. Aristoksenosa i Pseudo-Plutarcha.



## Kairos

Etymologia słowa *kairos* nie jest pewna. Dyskutowane hipotezy wiążą jego pochodzenie z czasownikami κεράυννυμι („mieszać”)<sup>7</sup>, κείνω („oddzielać”) lub κείρω („strzygę”, „prycinam”, „rozdzieram”, „niszczę”).

*Kairos* oznaczał przede wszystkim krótką chwilę. Hipokrates z Kos<sup>8</sup> podał następującą definicję: „*kairos* to jest to, w czym jest mało *chronos*” (καιρός ἐστὶν ἐν ᾧ χρόνος οὐ πολὺς). Jest więc on, przeciwnie do *chronos*, niepoliczalny i niemierzalny. Można określać go jedynie przez porównanie do *chronos*. Intrygującą cechą językową tego rzeczownika jest to, że rzadko towarzyszą mu jakieśkolwiek przydawki, a jeśli już są, to zazwyczaj abstrakcyjne i metaforyczne, nigdy wskazujące na jakieśkolwiek fizyczne cechy, jak to było w przypadku *chronos*; tak więc *kairos* może być „najlepszy” (ἀριστος)<sup>9</sup>, „ostry”, czyli „szybki” i „ułamny” (ὀξύς)<sup>10</sup>, czy wreszcie „ostateczny”, „krytyczny” (ἔσχατος)<sup>11</sup>, a nawet „wyrażny” (σαφής)<sup>12</sup>. Równie intrygujące są związki wyrazowe, w których pojawia się on razem z ... *chronos*: np. Sofokles mówi o χρόνου καιρός czyli „czasie (*kairos*) czasu (*chronos*)”<sup>13</sup>. Innymi słowy, podczas biegu *chronos* zdarzają się chwile charakteryzujące się jakimiś wyjątkowymi cechami, które pozwalają na wyodrębnienie ich z monotonii czasu; są to jakby tąpnięcia na linii czasu – to czas, którego liniarność, ciągłość i prostota uległy jakimś zaburzeniu i tym samym zyskały walor wyjątkowości, niezwyczajności i niepowtarzalności. To *kairos* jest tym czasem, który „nadmodzi”<sup>14</sup>, równocześnie nigdy nie powraca. O tej jego cesze mówią alegorycznie przedstawienia ikonograficzne, na których wyobrażany jest jako młodzieniec o długiej grzywie, za to zupełnie лысы z tyłu głowy. Ten, kogo mijał, miał jedynie krótką chwilę, mgnienie, by go uchwycić, a wraz z nim swoją szczęśliwą szansę. Kiedy *Kairos* minął, nikt już nie mógł go złapać... Z tej racji był on nie tylko patronem chwil szczęśliwych i szczęśliwego zbiegu okoliczności, ale także wprost przeciwnie – straconych szans, niewykorzystanych okoliczności, które nigdy nie powrócą.

<sup>7</sup> Tak np. H. Frisk, *op. cit.*, s. 755, oraz P. Chantraine, *op. cit.*, s. 480.  
<sup>8</sup> *Præceptiones* 1,1.

<sup>9</sup> U Hezjoda, *Prace i dzie*, 694.

<sup>10</sup> Np. u Hipokratesa – zob. Hippokrates, *Aforizmy*, przekł. K. Gliombowski, Wydawnictwo UG, Gdańsk 2013, fragm. 1,1, s. 16.

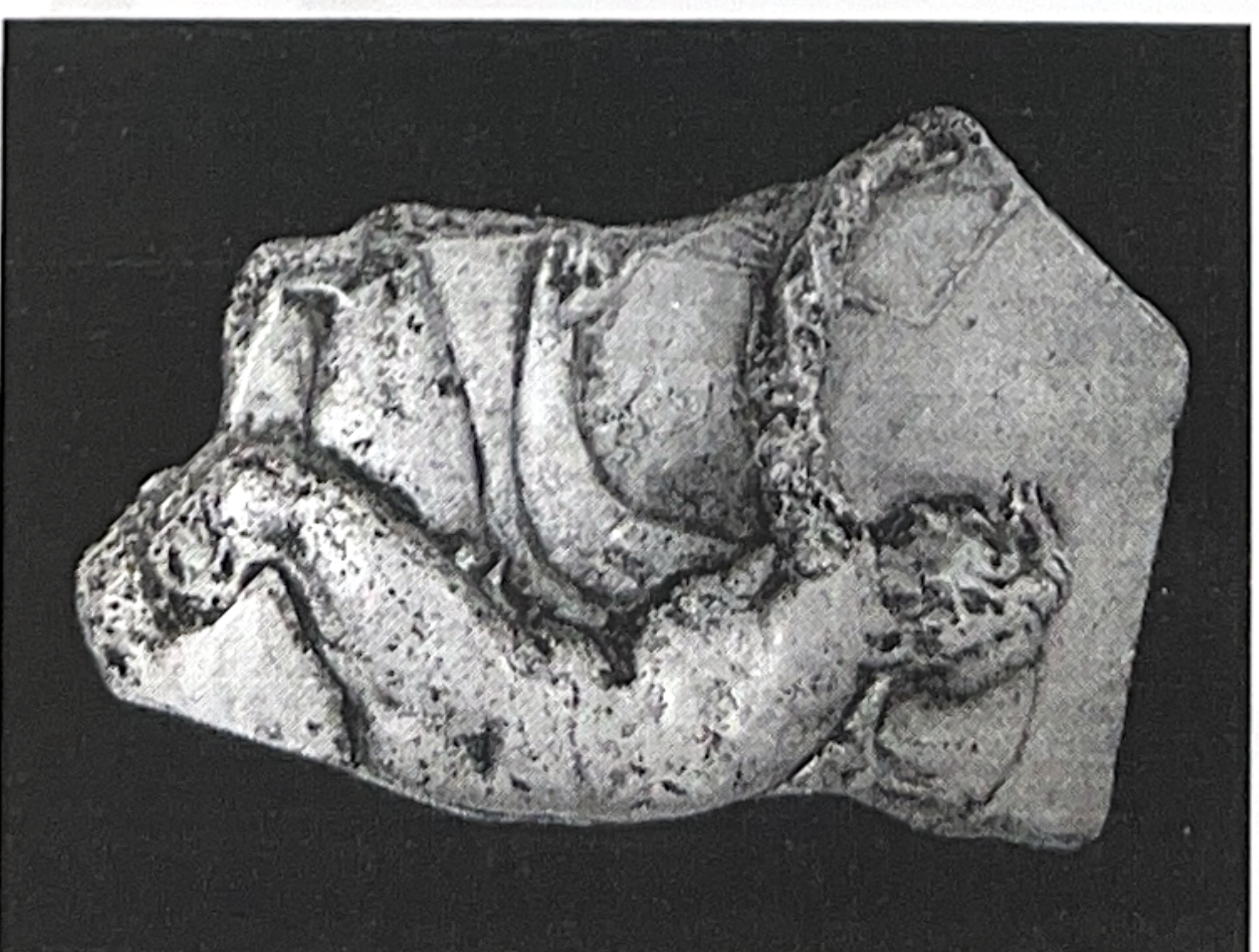
<sup>11</sup> Np. u Polibiusza, 39,5,4.

<sup>12</sup> W *Hipolocie* Eurypidesa, 386.

<sup>13</sup> Podobnie m.in. w cytowanym wyżej aforyzmie Hipokratesa oraz w *De mulierum affectibus*, 1,64,32.

<sup>14</sup> Por. np. Polibiusz, 2,67,1: ὁ μὲν καιρός ἥκε τῆς χρείας, lub 21,18,4: καιρός ἤλθεν.

Uczeń i następcą Arystotelesa, Teofrast, w swoich *Charakterach* opisał typ postaci, który cechuje się całkowitym brakiem wyczucia wobec bieżących okoliczności. Ludzie tacy zawsze trafiają kulą w płot. Żartują na pogrzebach, zapraszają na spacer zmęczonych długą drogą itd. Nigdy nie rozpoznają swych *kairosów*. Ten typ Teofrast nazwał *akairos*, co Mieczysław Brożek przetłumaczył jako „niewczesny”<sup>15</sup>. Najbardziej adekwatny byłby chyba przekład kogoś, kto jest *akairos* jako „niewporek”.



Ryc. 2. Personifikowany Kairos; kopia rzeźby Lysipposa z IV w. p.n.e. pochodząca z Torgiru (Źródło: Wikimedia Commons)

<sup>15</sup> Teofrast, *Charaktery*, przekł. M. Brożek, PZWS, Warszawa 1950, s. 60–61.



## Aion

W przeciwieństwie do poprzednich słów etymologia rzeczownika *aion* nie pozostawia wątpliwości. Pochodzi on od indoeuropejskiego pierwiastka *\*ai-*u-, pierwotnie związanego z oznaczeniem kategorii siły vitalnej i trwania (w archaicznej grece jest to pierwiastek *ai-f*, a w łacinie jego pochodnymi są rzeczowniki *aeuum*, *actas*, *aeternitas* – wszystkie odnoszą się do opisywania trwania i wieczności lub bardzo długiego okresu). Z tego samego pierwiastka wyrasta grecki przysłówek *aiēi* (lub *aiēi*) – „zawsze”.

W znaczeniu siły vitalnej, której podstawową cechą jest żywotność i trwanie, rzeczownik *aion* pojawia się u Homera i Herodota. Homer, opisując chwilę śmierci, mówi, że wówczas człowieka opuszcza *psyche* (dusza) i *aion* (siła vitalna): ἐπεὶ δὴ τὸν γε Λίτη ψυχὴ τε καὶ αἰὼν (*Iliada* 16,453). Herodot natomiast o umieraniu mówi: τελευτᾶν τὸν αἰῶνα – „zakończyć *aion* = życie = to, co trwa, życie jako takie” (1,32). Od Platona aż po pisma wczesnochrześcijańskie i później podstawowym znaczeniem *aionu* staje się „wieczność”.

Eurypides jest autorem koncepcji, według której Aion (personifikowany?) to dziecko *Chronos* (*Herakleides*, 900).

Zagadnieniem, którego szczegółowe opracowanie wykracza poza ramy tego szkicu jest koncepcja czasu opisywanego w kategoriach cykliczności i wiecznych powrotów. Są to koncepcje związane zwyczajowo w literaturze nowożytnej z ideami orfickimi, a zatem z myślą religijno-filozoficzną Greków starszą od Platona, który czerpał z tych idei w ich postaci dojrzałej. Wystarczy tu jednak powiedzieć, że z punktu widzenia greckiej literatury archaicznej i klasycznej nie ma żadnych dowodów ich obecności w greckiej myśli religijnej. Przywołana powyżej ikonografia *chronosu* (lub *aionu*) z kołem czasu, być może symbolizującym cykliczność, w rękę jest późna, pochodzi wyłącznie z Rzymu epoki cesarstwa i nie posiadamy żadnych odniesień literackich do niej w myśli greckiej. W orfizmie greckim to życie zatacza koło, nie czas, który biegnie dalej swoim torem, wybuchając *kairosami*. Dionizos – „archetyp życia niezniszczalnego” – jest wieczny nie dlatego, że nieustannie powraca w czasie, ale dlatego, że nieustannie przechodzi ze śmierci do życia. Słynne definicje czasu autorstwa Arystotelesa mają swoje oparcie w języku literatury, na jakiej się on wychował, i to w tej literaturze, w językowych uzusach i frazeologiach trzeba szukać inspiracji w poszukiwaniu drogi do wyostrzenia sensów filozoficznych dywagacji. W tym wypadku lektury Homera, najlepiej w oryginale, nie da się zastąpić żadnym opracowaniem.

## Bibliografia

- Chantraine P., *Dictionnaire étymologique de la langue grec*, Klincksieck, Paris 1968.  
 Frisk H., *Griechisches etymologisches Wörterbuch*, Carl Winter – Universitätsverlag, Heidelberg 1960.  
 Kerényi K., *Dionizos. Archetyp życia niezniszczalnego*, przeł. I. Kania, Baran i Suszczyński, Kraków 1997.  
 Wilson J.R., *Kairos as "Due Measure"*, „Glotta”, 58 (1980), z. 3/4, s. 177–204.  
 Smith J.E., *Time, Times, and the 'Right Time': Chronos and Kairos*, „The Monist”, 53, nr 1, Philosophy of History (January 1969), s. 1–13.



# NOTATKI DO AVTA

1 NIEDZ.  
ADWENTU  
AVT

①

**NKB**

122, 1-5

s. 188

RYTMIKA POEMATU

u. 2bc - linie 4-akcentowe → WAGA KU GÓRZE ↑

u. 2d - 3a - linie 6-akcentowe → OBRAZ PRYMECIA NARODU  
NA SYJON; STWARDNIENIE BITEJ OBECNOŚCI NA  
SYJONIE!

u. 3fg → linia 8-akcentowa → PUNKT KULMINACYJNY!  
PIERWSZY!

u. 4ab - linie 6-akcentowe → BOŻE SAJDZENIE

u. 4cd - ← — — — — — → PRZEBYCIENIE BRONI

u. 4ef → linia 8-akcentowa →

MOCNY FINAK =  
= JUŻ NIE BEZDUB WÓJEN

## PARY TERMINÓW

GÓRY - PAGÓRKI  
WÓJ - NAROD  
DOM JHWH - DOM BOGA JAKUBA  
DROGI - ŚCIEŻKI  
NAUKA - SŁOWO JHWH  
KSIĘDZ - WYWIAD  
MIECZ - WŁÓCZNIK  
CIEPIOTY - SIERY  
MIECZ - WOJNA  
SYJON - JERUZOLIMA

## PRZESTRZEŃ / CZAS / RWCH

- ① OBRAZ DAWNEJ PRZYROŚCI
- ② GÓRA - ŚRODOK RWCHU!  
- ŚRODOKOWY → "PROMENOWANIE"  
PRAWA I SŁOWA  
- ŚRODOKOWY → POWRÓT  
PIELGRIMKA
- ③ SKRZYŻ. HORYZONTALNOŚCI /  
WERTYKAŁ  
↓  
→ ŚWIAT PRYMIE KU GÓRZE  
KU TRANSCENDENCJI!  
→ ZBIERNOŚĆ I UNIWERSAL  
NOŚĆ



## INNE POJMOWANIE CZASU HEBR.

W. 2a → „W PRZYSZŁYCH  
DNACH” ⇒ DO SK, „W DNIACH  
2 TYKU”

DLA HEBR.

TO, CO SIĘ WPAZYŁO  
JEST „PRZED” NAMI,  
TO, CO SIĘ WPAZYŁO  
JEST „ZA” NAMI

PROROK TUTAJ NIE  
OWIDUJE KONCA  
ŚWIATA, ALE:  
SPEŁNIENIA  
HISTORII

DOBRA WDOZNOŚĆ  
WIEROWCY

SYMBOL  
TYLNE  
WSTER-  
KO!

ROZMROZIC  
SZYBY!

## GÓRA PANA

ZNACZENIE TEOLOG.

INAKON = UMOCNIC, P  
UTWIERDZIC  
TRWAŁOŚĆ  
TRWAŁOŚĆ  
DYNASTII DAWIDA  
NA SYJONIE

NISSA → WYSOKI  
WZNIESIONY  
PŁK TRON JHM

+ ZAPĘNIENIE  
WYSTRELI

SYJON NIE  
JEST NAJWZĘSZY!  
BEZ PRÓWNIANIA  
Z INNYMI PAGÓRKAMI,  
MAKRY!

BÓG GO WSTRĄCA,  
INNE GÓRY MU  
ZAZDROSCZA

## NARODY PÓJDA /POPKYNA

• NAROKY NARODU ⇒  
WOJENNY NAJAZD

• POPKYN → HEBR: NAHARU ⇒ RUCH NARODU!  
PO NAHAR → RZĘKA  
NHR → OŚWIECENIE

• „POSTĘPIJMY I ŚWIATOŚĆ”

⇒ PRZYNAĆ, ŚWIECIC, BYĆ RADOŚNIE UNIESIONYM!

↳ DYNAMIKA, POTĘGA RUCHU, WSTRĘPOWANIE!

• BOJIM ⇒ NARODY NIEIZRAELSKIE!

WSZYŚCI  
BEZ ZAGROŻENIA DLA  
IZRAELA



## CEL NARODU

- PRZYSTUPNIENIE, JEŚLI ŚWIATYŃIA JAKIŚ TO CENTRUM ŚWIATA
- NARODY ZWRÓCAJĄ SIĘ KU NIEJ, ODCHODZĄC OD DOTYCHCZASOWYCH ŚWIATYŃ I KULTÓW
- DROGA + ŚCIEŻKA = SPOŚÓB ŻYCIA NAKREŚLONY PRZEZ PANĄ  
→ NAWIGACJA?

• DROGA ⇒ PRZYMIERZE!

• IDEA SI:

ŻYCIE CZŁ., = DUKOWE PODRÓŻOWANIE W RELACJI DO JHWH

- KAŻDY CZŁEK PODRÓŻUJE PRZEZ ŻYCIE
- DROGA WIEDZIE DO ŻYCIA, GDI JEST SCHARMONIZOWANA I WOLA JHWH = WYMAGANIAMI PRZYMIERZA

• IZRAELITA MOŻE SIĘ AŻY BÓG NAUCZYŁ GO PRAWDZYNYCH ŚCIEŻEK ŻYCIA P.

PS 27  
PS 87

- TO PRAGNIENIE BĘDZIE KIEDYŚ W KAŻDYM CIELE

W.3D-4A

RZYMCA > 210/211  
POMIĘT

4 NIEDZIELA  
ADWENTU  
AVD ③

## MIECZE NA LE MIESZE

- UZNANIE AUTORYTETU  
JHWH ⇒ RÓŻNIZANIE SPÓRÓW
- ZNIKNIĘ AGRESJI
- RZĄDOWANIE
- PRZEKNOIE → ZNISZCZENIE BRONI
- BEZ SZTUKI WOTOWANIA!

## NAWRÓCENIE POGAN

- POWSZECHNE!
- IZRAEL = SPADKOBIERCA  
OBJETNIC BOGA
- ŚWIATECZO  
TAK RZĄDOWA  
SPRANIEDLIWIE
- WŁOZIE W ŚWIATŁOŚĆ!  
↓  
PS 56  
ZJEDNOCZENIE Z BOGIEM



# TEOFANIA NA SYJONIE

[BRZEGOM]

1 MIEDZIEM  
ADWENTU  
AUTO 4

- EZ 10 - WIZJA CHWAŁY OPUSZCZAJĄCEJ ŚWIĄTYNIE;
- WYGNANIE - KARA ZA GRZECHY JERUSALEM.
- NADZIEJA NA KASKI DLA MIASTA (LAM)
- EZ PIĘTNOMAK WYSTĘPKI (EZ 16),  
TERAZ BUDUJE OBRAZ NOWEJ JERUSALEM (EZ 40-48)

- MIMO WĄTKÓW ARCHITEKTONICZNYCH → TO WIZJA GÓRY (BOŻEJ) P

ESCHATOLOGICZNEJ

PRZEKRAZA WIDOKIE  
MIZZ.

• EZ 43, 7

ODDZIELONA OD PAŁACU,  
INNYCH INSTYTUCJI,  
NIE MA ARKI PRzymierza

GÓRA JEST TRONEM  
i PODNÓŻKIEM BOGA

POWRÓT CHWAŁY

[EZ 43, 7]

- DROGI IZAJASZ / CZAS NIEWOLI

SAM POWRÓT + ODBUDOWA  
JAKO NOWY EXODUS  
PRZYEMI STARY

PUNKT KULMINACYJNY  
CHWAŁA POWRÓTU  
NA SYJON

PRZEMIANA

- PIĘKNA DROGA PRZEZ PUSTYNIE
- PUSTYNIA ZAMIENI SIĘ W OGROD
- ZIEMIA JUDY ROZKWIĘTNI
- CIEMNOŚĆ → ŚWIATŁOŚĆ
- NATURA BIERNIE UDZIAŁ W TEJ RADOSCI



POWRÓT  
DALEKI OD  
WYOBRAŻEN

- POWRÓT NIE PRZYPOMINAŁ ŚWIĘTECZNEJ PROCESY
- ZEMIA NIE ZAMIENIŁA SIĘ W RAJ
- SKROMNE I TRUDNE WARUNKI ŻYCIA
- AGGEUSZ I ZACHARIASZ NAMAWIAJĄ DO ODBUDOWY ŚWIĄTYNI
- ODBUDOWA WLECZE SIĘ LATAMI
- ROK 520 AGG 2,6-8

ŚWIĄTYNIA POTRZEBNA,  
ABY JAKIE MOGŁ  
SIĘ OBJAŚNIĆ?

ZAPOMNIEĆ CHWAŁY ŚWIĄTYNI  
WŁĘKŁEJ NIE POPRZEDNIO

O BUDOWA TO PRZEWIDUJ  
DO OBJ. CHWAŁY

WISKSZE OBJAŚNIENIE  
POCIĄGNIĘ WSKAZUJĄCE  
NARODY

(122)

NAMAZANIA DO  
TEOFANII  
SYNAJSKIEJ

OBROK I OGIEŃ  
TRAJDCA MYŚCA  
NOWE STWORZENIE

TEOFANIA NA SYJONIE  
W NOWYM TESTAMENCIE

- JEWS KRÓCZY DO JERUZOLIMY
- MIEJSC ZBAWIEŃ ŚWIATŁA
- WYDARZENIA PASCHALNE
- ZACIEMNIENIE SŁOŃCA, CIEMNOŚĆ
- ZASŁONA ŚWIĄTYNI RZDARZA
- TRZASZENIE ZEMI
- ZMARŃ WCHODZA DO MASY
- PRZERAZENIE
- ZOKNIEŃ MŁAWY WARE

GÓRA SYJON BĘDZIE  
OKRYTA WIELONEM  
NAMUOTEM

CAŁA GÓRA  
STANIE SIĘ  
MIEJSCEM  
OBJAWIEŃ

ŚWIĘTO WAMIS  
ŚWIATŁO, STR. 304-305

+ ZMARŃ WCHODZA DO MASY  
S. 305/306